

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w kwocie miesięcznej 1,30 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr tygodni. W wypadkach nieopłaconych przy wstąpieniu prenumeratorki obowiązuje prawo zwrotu kosztów, otrzymujący nie ma prawa żądać pozostawienia kosztów przesyłki, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dostawę odpowiadają redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiosna 10 gr. (1 lin.) 10 gr. za reklamy na 1-3 lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. za pięcioletniej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo. W poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,232.

Piątek Wita, Modesta m.
Sobota Benona b, Justyna
Niedziela Adolfa b. Jolanty

Dziś wschód słońca o godz.	3.39	zach.	8.22
Jutro	3.39		8.22
Dziś księżyc	2.4		5.57

Nr. 70

Wąbrzeźno, sobota 16 czerwca 1928 r.

Rok VIII

Ciemiowe drogi pacyfikacji świata

Rozwój środków chemicznych do celów bojowych mimo układów i traktatów.

Od niepamiętnych czasów, odkąd człowiek poznał zabójcze działanie trucizn, usiłował wyzyskać ich tajemniczą siłę do ubezwładnienia swoich nieprzyjaciół. Najstarsze wspomnienia epok starożytnych wskazują na używanie trucizn i zawsze je potępiają. Prawodawstwo „Manu” jeszcze przed 3000 lat zakazywało używania zatrutych strzał i trucizn, które widocznie w technice wojennej już wówczas dużą odgrywały rolę.

To też używanie zatrutej broni było wspólnym grzechem całej ludzkości. Znane z historii starożytnej wysoko cywilizowane narody unikały wprawdzie zatrutych środków bojowych, a poszczególne wypadki, które się zdarzyły, pociągały za sobą ogólne zaburzenie historyków. Natomiast Persowie, Scytowie i inne narody barbarzyńskie znane były z wojowania bronią zatrutą. Zatruwając zaś wody bieżące, wytruli Niemidowie oddziały rzymskie w północnej Afryce za czasów Cezara.

Z biegiem czasu jednak trucicielstwo przeszło na całą Europę i historia średniowiecza daje nam mnóstwo przykładów użycia zatrutych oszczepów i szyletów, a z końcem średniowiecza używano nawet zatrutych kul muszkietowych o formach anormalnych. Środki trujące rozpowszechniły się nawet tak dalece, że armie francuskie i cesarsko-niemieckie zobowiązały się traktatem w Strassburgu w r. 1675 nieużywać zatrutych środków bojowych. W 200 lat później układy międzynarodowe w r. 1868 w Piotrogradzie, 1874 w Brukseli, 1899 i 1907 w Hadze, — zabraniają użycia środków chemicznych w czasie wojny.

Jednakże wielkie wzmaganie się narodów w czasie ostatniej wojny światowej, traktaty te obróciły w niwecz. Chęć zniszczenia przeciwnika w każdym miejscu kazała uciec się do środków, których dostarczyła rozwinęta w wysokim stopniu nauka chemii. Chodziło o takie zarażenie powietrza na terenie wojsk nieprzyjacielskich, ażeby proces oddychania i konieczne funkcje organizmu, gruntownego doznały zaburzenia, co w zupełności osiągnąć można przy pomocy gazów bojowych.

Wprawdzie układem waszyngtońskim z dnia 1 lutego 1922 r. jest zabroniony wyrób gazów bojowych w czasie pokoju, jednak wielki przemysł chemiczny niemiecki jest w stanie, pomimo najściślejszej kontroli produkować te gazy, gdyż w wielkiej mierze są one niczem innym, jak tylko procesem, mało odchylnym od najprostszej wytwórni anilinowej.

To też Niemcy stanęły na czele produkcji chemicznej świata i dążą do odwetu. Chcą sobie w ten sposób ponownie zapewnić supremację w świecie z nieznaną dotychczas siłą. I chociaż art. 171 Traktatu Wersalskiego zabrania Niemcom użycia gazów, to jednak nietylko, że wyrabiają go oni sami w dużych ilościach (ostatni wybuch nagromadzonych zapasów fosgenu w Hamburgu), ale organizują jeszcze i w Rosji sowieckiej fabryki chemiczne do wyrobu gazów bojowych i dostarczają nieograniczoną ilość fachowców.

Widać z tego, że żadna międzynarodowa umowa nie usunie barbarzyńskiej wojny gazowej, usunąć ją może tylko rozwój kultury i pacyfikacji świata. A. K.

Trzy uzdrowienia w Lourdes.

Do Lourdes napływają tysiące pielgrzymów. Według doniesienia „La Croix” z 28. ubm. ostatnio trzy osoby doznały cudownych uleczeń. Dwie z nich to chorzy Belgowie, trzecia młoda Francuzka z diecezji Saint — Claude.

Henryk Voeds, żandarm z Brukseli, miał gruźlicę prawego szczytu płuc. Czterokrotnie chorował na zapalenie płuc, ostatni raz w maju rb. Przyjechał do Lourdes w gorączce z krwiotokami, pocąc się ogromnie. Zanurzywszy się w sadzawce, poczuł się uzdrowionym. Lekarze stwierdzili zupełne uzdrowienie.

Drugi przypadek cudownego uleczenia spotkał Maurycyego Beurriot, górnik z Mons. Cierpiał on na bardzo przykrą gruźlicę skóry, którą prosto zdzierał z siebie paznogciami. Nie mo-

gąc nosić ubrania leżał w łóżku. Kąpiel w sadzawce spowodowała opadnięcie strupów i natychmiastowe zagojenie się ran. Na ciele chorego nie pozostało śladów gruczolów.

Panna Marguerite Bully z Nozevoy (Jura) według ostatniego świadectwa lekarskiego z dnia 3 maja br. cierpiała na chorobę łądźwi (un mal de Pott lombarre) z prawej strony miała wrzód ropiący, ciągnący się aż do pachwiny. Przed trzema laty w następstwie wrzodu tuberkulicznego odjęto jej duży palec u nogi. Doktor uważał jej kurację za trudną i jeżeli była mowa o wyleczeniu, to nie przed upływem pięciu lat. Uzdrowiło ją zanurzenie w sadzawce w dniu 22 maja rb. Lekarze jednogłośnie stwierdzili to wyleczenie. (KAP.)

Straszne położenie gen. Nobile i jego towarzyszy.

„Italia zniszczona — Brak wody i żywności — Nobile zagrożony porwaniem przez kry lodowe — Łamacze lodów spieszą na pomoc rozbitkom.

Donoszą z Kingsbay, że okręt „Citta di Milano” zdołał się ponownie połączyć z radiostacją na „Italji”.

Według tych wiadomości „Italja” jest zniszczona i niemożliwa do uruchomienia.

Nastąpiło to z powodu, że gondola, w której znajdował się gen. Nobile i jego 7 towarzyszy uderzyła z całą siłą o lodowiec i została zniszczona. Dwie osoby odniosły rany.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Italji gen. Nobile donosi, że przy lądowaniu statku gondola pasażerska została oderwana od gondoli motorowej i statku.

Statek zaś z gondolą motorową, w której się również znajduje woda i żywność został przez wiatry zapędzony na 30 mil ku północy. Obie załogi nie mogły się ze sobą skomunikować.

Miejscem pobytu Italji jest wysepka Foyen Estern.

Tragizm polega na tem, że lodowiec na którym znajduje się „Italja” z motorami jest pędzony w stronę północno-zachodnią.

Położenie rozbitków coraz tragiczniejsze.

Oska 14. VI. Pcniewaz pogoda zmieniła się na niekorzyść i rozpoczęła się straszliwa burza połączona ze śnieżycą, obawiać się należy, że wiejący z północy na zachód wiatr popędzi kry lodowe z ekspedycją Nobilego w odwrotnym kierunku, tak, że ekspedycja nie dotrze bez pomocy z zewnątrz do lądu stałego. Wielki sowiecki łamacz lodów „Krasin” z profesorem Samojłowiczem wyruszył z Leningradu na pomoc Nobilemu. Z Archangielska wyjechał równocześnie łamacz lodów z dwoma samolotami na pokładzie w kierunku miejsca pobytu gen Nobile.

Wielka klęska żywiołowa w powiecie bydgoskim i wyrzyskim

Olbrymie straty, które oblicza się na 3 miliony złotych — Domy zniszczone dachy pozrywane, tysiące morgów zboża doszczętnie wybite — Grad ściał żyto na sieczkę.

Klęska żywiołowa, która nawiedziła w ub. niedzieli powiat wyrzyski i bydgoski, w skutkach jest straszniejszą, niż pierwotnie przypuszczano.

Szosa koronowska między Tryszczynem a Gościeradzem przedstawia obraz zniszczenia „wojennego”.

Zdrowe drzewa, stare lipy i jesiony leżą wpoprzek szosy, wyrwane z korzeniami; tu i owdzie złamane grube pnie bieleją zdala jak szkielety; ciężkie korony drzew i potężne gałęzie — walażą się w kałużach błota, jakie powtórzyły się na bujnych dotąd łąkach zboża...

Pola spustoszone są strasznie — grad ściał żyto na sieczkę.

Grad nie był kulisty, jakiś inny, kanciasty. Zniszczone są doszczętnie wszelkie zboża na pniu, groch i owies w ziemię włoczone. Kłosów żyta, które stało miejscami na półtora metra, gdyż szybko w ostatnim czasie podrosło, na polach Wtelna, Gościeradza i Gogolinka teraz, że nie widać. Podobno w Kotomierzu i częściowo w Wudynie tak samo zgroźnie wygląda. Wielu rolników, którzy od gradu nie byli ubezpieczeni,

doprowadzeni będą do ruiny, o ile im rząd i społeczeństwo nie przyjdą z doraźną pomocą.

Gdzie okiem sięgnąć, obalone stodoły, obory, a wicher unosił daleko cegły, kamienie i całe dachy.

To wszystko wyrządziła wichura, trwająca 20 minut.

W powiecie bydgoskim ucierpiał najwięcej wsie Gościeradz i Wtelno, gdzie osadnicy zostali bardzo poszkodowani — ośm stodół i obory leżą w gruzach. Dwa domy są uszkodzone. Setki szyb w oknach wybite. Tysiące morgów zboża zniszczone.

Robotnicy pod nadzorem drogomistrza Jakubowskiego z Opławca na gwałt usuwają drzewa i inne przeszkody na szosie powiatowej. Dwie kolumny telegrafistów bydgoskich naprawiali uszkodzone przewody i stawiali w miejsce połamanych — nowe słupy. Straty idą w krocie tysięcy. W Wyrzyskiem i Bydgoskiem obliczają je razem na 3 miliony złotych.

Burzy o takich rozmiarach nie pamiętają najstarsi nawet obywatele.



„VESTA”

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

Największe w Polsce Towarzystwo Ubezpieczeń Gradowych. Zbiór premji za rok 1927 zł **9.880.000**,

Wyplacono odszkodowań za lata 1924 — 1927 okolo **10 milionów**.

Ubezpiecza ziemiopłody od gradobicia w/g różnych do wyboru korzystnych i praktycznych systemów: systemem reparycyjnym (z dopłatą) oraz systemami bez dopłaty.

Przyjmują wnioski i wystawiają polisy Oddziały:

w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 10. Bydgoszczy, ulica Dworcowa 73. Katowicach ulica 3 Maja 36. Krakowie, ulica Straszewskiego 28. Lublinie, Krakowskie Przedmieście 39. Lwowie, ul. Długosza 1. Poznaniu, ul. Ratajczaka 36. Warszawie, ul. Mazowiecka 13.

Radjoaparaty gratis!

Niemiecka firma eksportowa w celach reklamy i dalszego rozpowszechnienia w Polsce wyda na własność zainteresowanym większą ilość swych pierwszorzędných radjoodbiorczych aparatów, aż do czterolampowych aparatów.

Zadne zobowiązania nie są z tem związane.

Małe koszty (wydatki na przesyłkę, opakowanie i t. d. i t. d.) ponosi odbiorca.

Zainteresowani zechcą nadesłać na pocztówce dokładnie i wyraźnie napisany adres do:

Radioversand E. Gräß & C. Rottloff Abtlg. X.

Berlin N 4, Gartenstr. 100

Kino-Teatr

w sobotę 16 i w niedzielę 17 bm.

SYMFONJA ZMYŚŁÓW

Wiele zajmujący dramat w 12 aktach

podług słynnej powieści

Sudermanna „Es war“.

Film ten ilustruje nam serdeczną przyjaźń dwóch mężczyzn, którzy z powodu kobiety stanęli do pojedynku.

W roli głównej: Zajmująca

GRETA GARBO

oraz

JOHN GILBERT

i znany artysta odtwórca ról głów. w **WESOŁEJ WDÓWCE** i **CYGANERKI**

NADPROGRAM!

W środę, dnia 20 czerwca 1928 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

**WIELKI
jarmark krainny,
na bydło i konie**
(—) Schwarz, burmistrz

W sprawie upadłościowej kupca **Józefa Zadańskiego** ma nastąpić podział końcowy.

Masa podziałowa wynosi 1183,35 zł.

Do uwzględnienia są:

1. pretensji uprzywilejowanych z grupy A. 1528,16 zł.

2. pretensji nieuprzywilejowanych z grupy B. 20470,60 zł.

Oдноśne wykazy są złożone w sekretarjacie tut. Sądu Powiatowego do wglądu uprawnionych wierzycieli i mogą być przejrane w przeciągu dni 14 tu.

Wąbrzeźno, dnia 13 czerwca 1928 r.

STEFAN PISZCZ

zawidowca masy upadłościowej.

W sprawie upadłościowej kupca **Jana Hajdla** ma nastąpić podział końcowy.

Masa podziałowa wynosi 830,45 zł.

Do uwzględnienia są:

1. pretensji uprzywilejowanych z grupy A. — 817,51 zł.

2. pretensji nieuprzywilejowanych z grupy B. 108,807 zł.

Oдноśne wykazy złożylem w sekretarjacie tut. Sądu Powiatowego do wglądu uprawnionych wierzycieli przez przeciąg dni 14 tu.

Wąbrzeźno, dnia 13 czerwca 1928 r.

ST. PISZCZ

zawidowca masy upadłościowej

Praktykę lekarską

dla **P. K. Ch. Wąbrzeźno**

rozpoczynam 18. VI. 1928 r.

DR. NOWAK-GOLUB

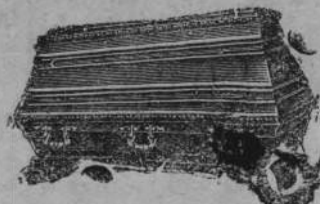
W poniedziałek, dnia 18 czerwca br. o godz. 8 rano odbędzie się

sprzedaż trawy

na łąkach gminny Czystochleb.

Zbiórka licytantów o godz. 8 rano przed Oberżą

MARASINSKI, sołtyś



Z powodu korzyśnego zakupu surowca,

obniżyliśmy ceny trumien

o 50 procent

i sprzedajemy takowe po niżonych cenach

Prosząc o łaskawe poparcie naszych przedsiębiorstw

z poważaniem

T. Balicki, I. Barylski, K. Różyński, E. Reich

Okazja do wygrania!

Stow. Urzędników W. R. Dyrekcji Lasów Państw. w Toruniu
urządza

Wielką loterię fantową

na cele budowy domu mieszkalnego dla urzęd. państw.

Wygrać można cenne przedmioty o wartości kilku tys. zł mianowicie

fortepian „Sommerfelda”, pokój sypialny, motocykl, Dryling (Nowotnego z automatycz. wizjerem), maszynę do szycia „Singera”, radjoaparat 4 lampkowy z głośnikiem, dubeltówkę, rower, aparat fotogr. „Zeisa”, serwis porcelanowy 12 osobowy oraz dalszych 990 cennych nagród w przedmiotach wartości.

Cena losu wynosi tylko 1 złoty.

Każdą ilość losów można nabyć w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego”, wzgl. u członka Komitetu p. Szczepanowskiego w Toruniu, ul. Pod Krzywą Wieżą nr. 14.

Ciągnięcie odbędzie się 18 lipca 1928 r.

Sprzedam 20 mórg gospodarstwo ziemi buraczanej 1 km do Wąbrzeźna, budynki w dobrym stanie, żywy i martwy inwentarz nadkompletny, cena podług nagrody. Pośrednictwo nie-wykluczone.

Zgłoszenia do „Gł. Wąbrzeskiego”

Mam do oddania kilka dobrych aparatów radjowych

3 i 4 lampowych

Kupno okolicznościowe po conach znacznie niżonych

R. WOJTECKI:- WĄBRZEŹNO

Rynek 8.

Rynek 8.

Osady parcele

z budynkami lub bez pozostałe jeszcze z parcelowanej części majątku Rakowice, powiatu Lubawskiego (Pom.) sprzedawane będą w dniach 3 i 4 lipca rb. o godz. 9-ej rano w biurze maj.

Rakowice. Ziemia pszeno-buraczana i żytnio-kartoflana, do objęcia po żniwach bez zbiorów. Spłata ceny kupna ratami w ciągu 4 lat.

Stanisław Juracki

Upoważniony do przeprowadzenia parcelacji na terenie Woj. Poznańskiego i Pomorskiego. **DELEGATURA NA POMORZE** Grudziądz, Plac 23-go stycznia 18.

Gospodarstwo

43 mórg i ogród z żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż.

August Templin

Zginitobłoty pocz. Bobrowo pow. Brodnica

Starszy samotny z wykształceniem

mężczyzna

poszukuje miejsca. Zgł. do Eksp. Głosu Wąbrz.

Dwupiętrowy

DOM

z ogrodem

jest od zaraz

do sprzedania

Wąbrzeźno

ulica Podgórna 3a.

Porządna SŁUŻĄCA

może się zgłosić zaraz

M. Swobodzińska

Wolności 19.

Poszukuję

dziewczyny

do pomywania butelek

M. Betlejewski

FURMANI

do zwózki drzewa z łośnietwa Kępa

circa 700 m³

mogą się zaraz zgłosić

Z. GASZYŃSKI

Cegielnia i tartak

WĄBRZEŹNO

Murarzy

do wszelkich prac murarskich przyjmie

Zygm. Gaszyński

budowniczy

Wąbrzeźno

Sprzedam korzystnie

MOTOR benzynowy

8 MK. oraz

młockarkę

z podwójnym czyszczeniem.

Henryk Talkowski

Srutownia — Dębowałaka



Biuro kanczykowe i metalowe każdej wielkości i formacji po najniższych cenach Szoska

— Rozalka pokazała duży, żółty dzban, w którym tkwiły: rządek bułek, jakaś książeczka i różne jeszcze drobiazgi, a zwracając na mnie swoje modre, jak dwa bławatki oczy, rzekła z zadowoleniem:

— Ten dzbanek jagód uzbierałam dziś do dnia, poniosłam na plebania, proboszcz kupił dla gości i dobrze zapłacił; za te pieniądze sprawiłam niejedno. Książeczkę kupiłam dla mego brata Kacperka. Chłopczyśko aż drży do książki; w niedzielę lub święto siadamy sobie w sadzie, a on nam odczytuje takie przeróżne „kawalki“. Tatusiowi niosę kozik, bo swój zgubił i nie mógł odzalaować; dziecia kom bułki, matusi garnuszek polewany.

— A sobie co sprawiłaś?

— Sobie, ot wiele, bardzo wiele pociechy, że mogę drugich obdarować; — mówiąc to, dziewczyna spuściła oczy ku ziemi. co mi się bardzo nie podobało, bo miała je takie piękne, jakich jeszcze u żadnej z niewiast nie widziałem. Szliśmy drogą sami we dwoje; dziewczyna _ odpowiadała mi to i owo, a mnie tak jakoś błogo i dobrze było jej słuchać, iż zapomniałem o pięknej Józeźce, pieniądzech straconych na fundację i dziwnym staruszką. Często przychodziła mi do głowy ta myśl, kiedy Rozalka na tak dorodną i miłą dziewczynę wyrosła? Dochodziliśmy właśnie do wioski, gdy drobne ołowiane chmurki poczęły się łączyć w jedną ciemną chmurę, co szeroko rozpostarła się na widnokręgu. Rozstałem się z dziewczyną; ona poszła w swoją stronę, ja wpadłem do chaty; chwyciłem grabie i pospieszylem na łąkę. W powietrzu pomrukiwało coraz groźniej; od czasu do czasu zygzakowata błyskawica rozdzierała czarną chmur zasłonę. Dech zaparłem: pot kroplisty splywał mi z czoła; lecz machałem grabiami. Postawiłem już dwie kopki, kiedy drobny deszczyk rosić począł. Z żalem obejrze się na pozostałe siano, aż tu widzę cała łąka świeci lysiną — trzecią kopkę omuskuje grabiami Rozalka. Przetarłem oczy, sądząc, że mnie mgła oślecia, a dziewczyna śmieje się i woła:

— To ci się udało uwinąć z robotą przed samym deszczem. Nasze sianko tatuś zwiózł przed moim powrotem, przybiegłam więc tobie pomóc,

— Nie mogłem jej wyrazić mego zadowolenia, bo deszcz powiększał się gwałtownie. Puściliśmy się ku wiosce i zatrzymaliśmy pod okapem pierwszej przydrożnej stodoły; lało jak z cebra, z zadowoleniem obejrzałem się na trzy kopki siana na na-

szej łące. Oj, dziewczyno — rzekłem — jak ci mam podziękować, żeś mi w Łopianach o deszczu przepowiedziała i w robocie dopomogła!

— Czy tylko szczerze tak mówisz; a może ci żal zabawy w karczmie i dziewcząt, które tam zostawiłeś, co? — rzekłszy to, Rozalka spojrzała na mnie tak figlarnie modremi oczami, że mi aż serce chlupnęło, jakby do niej wyskoczyć chciało; jużem się i hamować nie mógł; szybkim ruchem objąłem ją w pól i zawołałem:

— Abyś uwierzyła, iż ci z duszy wdzięczny jestem, to ci takiego całusa wycisnę... — a tu dziewczyna, jak mi się nie wywinie z pod rąk i pomknęła ku wiosce, a mnie przy tym nieudanym zamachu strumień wody z okapu spłynął za kołnierz.

— Jeszcze nieraz deszcz splucze ci wąsy, nim mnie pocałujesz — zdala zawołała Rozalka, śmiejąc się.

— Zacisnąłem zęby i pomyślałem: a to harde dziewczynisko, jakby conajmniej była guwernantką ze dworu, a nie córką chudziaka na paru morgach... śmietanki nie zlizalbym jej z policzka.

— Kiedy nareszcie deszcz ustał i wracając do domu, byłem bliżki wrót, usłyszałem turkot po za sobą; — to Zawalowie wracali z odpustu. Zawalina wyglądała jak spławiona kwoka, on machał biczem i z rozpędem zajechał przed dom tak, że tylne koło bryczki zatrzymało się nad samą pochyłością rowu. — No, złaś matko i przyślił chłopca po konie — zawołał.

— A zaraz, zejdz ty i mnie zesadz, bo mi nogi ścierpły, a stopnia u bryki nie ma — odparła hardo kobieta.

— Co za matrona, będę ją zesadzał — mruknął Zawala — otóż zejde, brykę każe odprowadzić do szopy, a ty babo siedź na niej choćby do sądneho dnia.

— Nie będę siedziała! wrzasła Zawalina i poczęła się spleszyć, aby męża uprzedzić w wysiadaniu, lecz za wiele naraz było ciężaru na jedną stronę bryki: po wilgotnej i ślizgiej ziemi, obsunęło się koło do rowu i wasąg przykrył Zawalinę w ten sposób, że jej tylko nogi w ciżmach sterczały na zewnątrz. Poskoczyłem na pomoc mojej stwatce, podniosłem wasąg, potem babę bez wielkiej szkody; tylko z garnków, co je zakupili na odpuscie, została kupka czerepów w rowie. A co było krzyku... zatkałem uszy i umykałem do domu żwawiej,

niż przed grzmotami... wtedy zrozumiałem słowa staruszka... Wstrętne wyrazy klątw pijaczki przedzierające się przez ściany ich domu, świadczyły, że są kobiety, których usta wydają plugawe robactwo; mimo woli potem zwróciłem się myślą do Rozalki. Po żniwach nie oglądając się na żadne swatki, poszliśmy z tatusiem do chaty Michunia. Ludziska trochę się dziwili, że taki zamożny chłopiec bierze ubogą dziewczynę ale ja nigdy tego nie żałowałem, a przy każdym pacierzu błogosławię staruszka, co dobrej udzielił mi rady. Mojej Rozalce spłowiały już oczy i rumieńce, lecz to mała strata, za to czego się dotknie, w złoto zamienić potrafi.

-- No, no, — przerwała zawstydzona pochwałami męża Walczakowa — już się ojciec za dużo rozgadał.

— Ej, zdrowych rad dla młodego nigdy za dużo — niech wiedzą, jak złe omijać, a dobrego szukać.

KONIEC.